

Pieniądz, Aneta

Druga płęć : (w związku z ksiązką Marii Boguckiej, "Gorsza płęć. Kobięta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI", Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005)

Przegłąd Historyczny 97/1, 81-89

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

ANETA PIENIĄDZ
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Druga płeć

(W związku z książką Marii Boguckiej, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, s. 380)

Najnowszą swą pracę Maria Bogucka poświęciła przemianom roli kobiet w cywilizacji europejskiej od starożytności po czasy współczesne. Dzieje kobiet od dawna są przedmiotem zainteresowania badaczki, wystarczy wymienić niedawno opublikowaną monografię „Białogłowa w dawnej Polsce” (Warszawa 1998). W „Gorszej płci” Bogucka rozwija problemy zasygnalizowane już w poprzedniej książce, a potraktowane tam jedynie jako tło dla rozważań o losach kobiet polskich. Autorka stara się możliwie szeroko ukazać społeczno–kulturowe uwarunkowania wpływające na ukształtowanie się zespołu wyobrażeń o kobiecości. Stawia pytanie o przyczyny trwałej marginalizacji kobiet i mechanizmy, które przyczyniły się do zepchnięcia połowy społeczeństwa poza sferę postrzeganą jako historycznie ważna.

W zamyśle autorki „Gorsza płeć” stanowić ma podsumowanie aktualnego stanu badań. Nie pretenduje zatem do wyczerpania całości złożonej problematyki. Trzeba także podkreślić, że omawiana synteza pisana była z myślą o szerszym niż tylko grono specjalistów kręgu odbiorców (książka rekomendowana jest jako podręcznik akademicki). Wszystko to z założenia wpłynęło na dobór, układ i sposób prezentowania poszczególnych zagadnień. Wiele kwestii, siłą rzeczy, musiało zostać potraktowane skrótowo, wiele świadomie pominięto.

Autorka wybrała układ chronologiczno–problemowy. Pozwoliło jej to na analizę poszczególnych zjawisk społecznych w kategoriach długiego trwania. Punktem wyjścia jest sytuacja kobiet w starożytności, a ściślej — jej rola w dwóch wywodzących się ze starożytności nurtach kultury, kształtujących świadomość europejską następnych stuleci: tradycji judeochrześcijańskiej i klasycznej. Tam też badaczka dopatruje się genezy stereotypowych wyobrażeń na temat kobiet, obowiązujących w kręgu kultury europejskiej.

Chrześcijaństwo w swych początkach zrehabilitowało kobietę. Jednak pod presją tradycjonalistów, głoszona przez Chrystusa równość wszystkich wiernych w Bogu została zakwestionowana, choć w tym względzie Ojcowie Kościoła nie byli do końca konsekwentni. Ambivalentny wizerunek kobiety w chrześcijaństwie, wyrażający się w przeciwstawieniu postaci Matki Boga i Ewy, zaciążył na obrazie kobiet i posłużył jako uzasadnienie systemu męskiej dominacji.

W kolejnych rozdziałach Bogucka omawia sytuację kobiet w średniowieczu. Wiele miejsca poświęca przedstawieniu ich sytuacji prawnej w społeczeństwach germańskiej Europy wczesnego średniowiecza. Wskazuje obszary aktywności dostępne dla kobiet. Szczególne znaczenie przypisuje życiu zakonnemu jako jedynej drodze do uzyskania wykształcenia i intelektualnego rozwoju. Za szcze-

gólny moment w średniowiecznym dyskursie o kobietach uważa pojawienie się miłości dworskiej i romansu rycerskiego, idealizującego obiekt męskiego pożądania. Święta — mistyczka i doskonała — nieosiągalna kochanka, to według Boguckiej dwa obrazy, w których średniowiecze dowartościowywało kobiety, nie wyzbywając się jednocześnie nieufności i lekceważenia wobec nich. Budzi pewne zdziwienie pominięcie w tym miejscu — ściśle przecież powiązanego z poprzednimi — najsilniej oddziałującego na wyobraźnię średniowiecza ideału kobiecości uosabianego przez Marię Pannę oraz rozwijającego się zwłaszcza w późnym średniowieczu kultu maryjnego (autorka wiąże rozkwit tej formy religijności dopiero z soborem trydenckim, zob. s. 132, co nie jest słuszne).

Średniowiecznym ideałem przeciwstawia autorka realia codziennego życia kobiet wśród zwykłych obowiązków i w gronie rodziny. Zwraca uwagę na znaczenie pracy kobiet w gospodarce średniowiecznej, i to nie tylko pracy domowej, ale także wykonywanej w warsztatach rzemieślniczych, na roli czy w handlu. Jednocześnie podkreśla ich dyskryminację, wyrażaną zarówno w lekceważeniu zawodów zdominowanych przez kobiety, jak i gorszym traktowaniu kobiet-pracowników tam, gdzie musiały rywalizować z mężczyznami. Pozycja kobiety zależała jednak przede wszystkim od sytuacji materialnej i statusu prawnego jej rodziny. W strategiach rodzinnych kobieta traktowana była w zasadzie jako przedmiot, a nie podmiot, jej los podporządkowany był interesom grupy.

Sporo miejsca autorka poświęca (we wszystkich częściach książki) problemowi przekraczania granic wyznaczonych kobietom przez społeczeństwo. Przykłady wyłamania się z ogólnie obowiązującego wzorca pochodzą przeważnie z dwóch przeciwstawnych i skrajnie odmiennych grup społecznych: elity (kobiety z rodzin panujących, opierające swe wpływy na więziach pokrewieństwa i powinowactwa łączących je z mężczyznami sprawującymi władzę) oraz kobiet należących do marginesu, czy to społecznego, czy też religijnego, jak w przypadku heretyczek lub członkiń wspólnot religijnych funkcjonujących na obrzeżach oficjalnego życia Kościoła (np. beginki). Wskazuje również skrajne przykłady łamania norm obyczajowych, jak nowożytny transwestytyzm, umożliwiające kobietom wykonywanie męskich zawodów (s. 110–111), choć wydaje się, że przecenia zasięg tego zjawiska.

Zdaniem Boguckiej, choć średniowiecze marginalizowało kobiety, pozostawiało im jednak pewien zakres swobody, umożliwiający samorealizację i rozwój. Zmiana na gorsze dokonać się miała u progu epoki nowożytnej. Przyczynom i charakterystyce tych przemian poświęcony jest V rozdział książki (s. 89–114). Bogucka, idąc w ślady innych badaczy, wskazuje trzy główne powody degradacji społecznej kobiet: 1) zmiana technik produkcji we wczesnej fazie kapitalizmu (początki nakładu, a co za tym idzie, rozdzielenie domu i warsztatu pracy oraz wzrost znaczenia pracy najemnej; profesjonalizacja, a więc maskulinizacja zajęć tradycyjnie przypisywanych kobietom); 2) wzrost znaczenia państwa i rozwój publicznego aparatu kontroli, ingerującego także w zachowania seksualne człowieka, a przez to w stosunki w rodzinie; 3) reformacja i związane z nią przemiany życia religijnego, a zwłaszcza likwidacja zakonów i innych form wspólnotowego życia kobiet oraz podkreślenie wartości małżeństwa jako jedynie właściwej formy kobiecej egzystencji, co pociągało za sobą wzrost nieufności wobec kobiet niezamężnych i samotnych.

Rozdział VI poświęcono debacie na temat kobiet i kobiecości, toczącej się wśród ludzi pióra od starożytności, a niezwykle ożywionej właśnie w epoce nowożytnej, kiedy redefinicji ulegały wyobrażenia o człowieku oraz organizacji społeczeństwa i państwa. W interesujący sposób Bogucka ukazuje różne obszary, w których kobieta była przedmiotem sporu: od dyskusji teologicznych po rozważania medyków, od jarmarcznych paszkwili po wysublimowane dzieła filozofów. Wyłania się z tych pism obraz istoty (bo wcale nie jest pewne, czy człowieka) z przyrodzenia gorszej zarówno pod względem umysłowym, jak i fizycznym, a zatem skazanej na podległość męskiej władzy. Kobiety oczerniano, wykiwano i ośmieszano, ale też w epoce nowożytnej po raz pierwszy wyraźniej za-

brzmiał ich głos. Głos sprzeciwu wobec przemocy fizycznej i symbolicznej, domagający się uznania zdolności kobiet i oddania im prawa do decydowania o sobie. Oświecenie nie przyniosło w tym względzie zasadniczej zmiany, a nawet najbardziej postępowi myśliciele tej epoki w kwestii kobiecej reprezentowali poglądy skrajnie mizoginistyczne (Monteskiusz). Dyskusji na temat statusu kobiet towarzyszył spór o potrzebę i zakres ich edukacji (s. 207–219). W ujęciu zaproponowanym przez Bogucką, wypracowany w XVI–XVIII w. system kształcenia dziewcząt stanowił jeden z ważniejszych elementów mechanizmu wdrażania ich do pełnienia przypisanych im funkcji i wzmocnienia kontroli poprzez wpojenie wartości pożądanych przez patriarchalne społeczeństwo.

Autorka zwraca uwagę na aktywne uczestnictwo kobiet w życiu religijnym, jako jedynej dostępnej dla nich przestrzeni publicznej. Podkreśla ich zaangażowanie w ruch Reformacji, także poprzez słowo pisane. W wypowiedziach szesnastowiecznych autorek hasła odrodzenia religijnego przeplatały się z postulatami zmiany sytuacji słabszej płci w społeczeństwie. Badaczka zauważa, że kobiety odgrywały znaczącą rolę niemal we wszystkich nowych ruchach religijnych już od początków chrześcijaństwa. Jednak z reguły ich aktywność malała wraz z krzepnięciem struktur nowych kościołów i grup wyznaniowych: wraz z instytucjonalizacją wzrastała tendencja do ograniczania swobody kobiet i wzmocniania systemu kontroli nad nimi. Można wręcz stwierdzić, że jednym z istotnych etapów budowy nowego porządku religijnego i społecznego była neutralizacja kobiet postrzeganych jako element chaosu w uporządkowanym przez mężczyzn świecie. Jako przykład Bogucka przywołuje pisma Lutra i Kalwina, w których w sposób dwuznaczny wyrażali się oni o roli i zdolnościach kobiet, a w zgodnych z bożym planem hierarchicznych relacjach podporządkowania w ramach rodziny upatrywali wzorców organizacji idealnego społeczeństwa. Referując dyskusję na temat wpływu Reformacji na status kobiet, autorka wskazuje, że protestantyzm jako taki nie wpłynął na poprawę sytuacji kobiet. Dokonujące się wówczas przemiany obyczajowości prowadziły do zaostrzenia kontroli nad kobietami, a zwłaszcza nad ich zachowaniami seksualnymi. Protestantyzm przyczynił się jednak, przynajmniej pośrednio, do powstania nowych wzorców religijności i form aktywności. Wiązało się to m.in. z pojawieniem się po Soborze Trydenckim nowych typów zakonów żeńskich, ukierunkowanych na działalność charytatywną i edukacyjną (urszulanki, szarytki, wizytki). Oddzielny rozdział Bogucka poświęca szeroko dyskutowanemu zjawisku polowań na czarownice w XVI–XVIII. Interpretuje to zjawisko jako przykład zwalczania przez patriarchalne społeczeństwo niekontrolowanych przejawów kobiecej aktywności, związanych ze sferą natury, która tradycyjnie postrzegana była przez męski świat jako niezrozumiała i groźna.

We wczesnej epoce nowożytnej udział kobiet w polityce ograniczał się do kręgu rodzin panujących — żon i matek władców. Na tym tle jako wyjątki wyróżniają się wielkie władczynie: Elżbieta I, Maria Teresa, Katarzyna Wielka, torujące sobie drogę do władzy mimo oporu, choć zawsze przy pomocy mężczyzn. Bogucka zauważa jednak, że już w XVII w. zaczynają podnosić się coraz częściej głosy domagające się dopuszczenia kobiet do uczestnictwa w sferze publicznej. Dotyczy to Anglii w okresie wojny domowej 1642–1651 r., ale szczególne miejsce zajmuje Rewolucja Francuska, w której kobiety odegrały znaczną rolę, choć nie spowodowało to znaczącej poprawy ich sytuacji. Po raz pierwszy w historii wystąpiły jako odrębna siła, z którą trzeba się było liczyć, świadome własnej sytuacji i wysuwające konkretne żądania zmian. W tym kontekście interesujące jest śledzenie przemian wyobrażeń na temat kobiet: np. dotychczasowy związek między grzechem i kobiecością zastąpiła paralela między zepsuciem społecznym a rozwiązłością kobiet, czego skrajnym przykładem jest demonizowanie postaci królowej Marii Antoniny jako uosobienia wszelkiego zła kojarzonego z monarchią.

Kobiety epoki przedindustrialnej uczestniczyły także w kulturze, aczkolwiek udział ten był ograniczony. Według Boguckiej niesłuszne jest proponowane przez część historiografii feministycz-

nej rygorystyczne dzielenie form mecenatu artystycznego w zależności od płci (s. 222). Jakkolwiek kobiety, nieobecne w przestrzeni publicznej, częściej niż mężczyźni zainteresowane były wspieraniem twórczości literackiej czy kolekcjonowaniem dzieł sztuki na prywatny użytek, to jednak w sprzyjających okolicznościach politycznych i majątkowych mecenat kobiet i mężczyzn nie różnił się od siebie w znaczący sposób, nie różniły się także cele, które przyświecały przedstawicielom obu płci wspierającym działalność artystyczną. Sporo miejsca Bogucka poświęca omówieniu twórczości kobiet na różnych polach: od malarstwa po literaturę; ukazuje ograniczenia i drogi kariery artystycznej dostępne dla kobiet.

Rewolucja Francuska nie przyniosła poprawy sytuacji kobiet, a Kodeks Napoleona jeszcze tą sytuację pogorszył. U progu XIX w. jednym z ważnych elementów budowania nowoczesnego porządku stało się zamknięcie kobiety w ściśle określonych przez mężczyzn granicach prawnych, a nierówność płci uznana została za konstytutywny element ładu społecznego. Autorka ukazuje (s. 245n.), jak zmieniał się sposób uzasadniania dyskryminacji, w jaki sposób mizoginistyczny dyskurs operujący argumentami ze sfery religijnej i naturalnej wzmocniony został z jednej strony pseudonaukowym językiem racjonalizującym przekonanie o przyrodzonej niższości kobiet (zob. np. Karol Darwin, Zygmunt Freud, s. 253–254), z drugiej zaś romantycznym wyobrażeniem kobiety — „wietrznej istoty”.

W tym okresie zaznacza się wyraźnie rozdźwięk między tradycyjną rolą społeczną narzucaną kobiecie a koniecznością dostosowania się do zmieniających się warunków ekonomicznych. Reakcją na te niepokojące zmiany, podkopujące podstawy męskiej dominacji, było jeszcze bardziej restrykcyjne ograniczenie swobody kobiet w warstwach mieszczańskich i zminimalizowanie ich aktywności. Mimo to dokonujące się przemiany gospodarcze zapoczątkowały brzemienne w skutki proces rozkładu hierarchicznego modelu rodziny, charakterystycznego dla epoki przedindustrialnej. Wzrastająca samoświadomość i narastające poczucie dyskryminacji prowadziło do pojawienia się pierwszych nowoczesnych ruchów wyzwolenia kobiet. Bogucka poświęca wiele miejsca ich charakterystyce. Opisując zróżnicowane formy organizowania się kobiet w XIX w., wyróżnia dwa główne nurty ideologiczne: zmierzający przede wszystkim do poprawy pozycji społeczno-ekonomicznej i prawnej kobiet oraz domagający się dopuszczenia kobiet do udziału we władzy (s. 256n.). Zaznacza jednocześnie, że — podobnie jak w przypadku ruchów reformistycznych epoki nowożytnej — także w XIX w. ideolodzy socjalizmu, komunizmu czy anarchizmu, mężczyźni piszący o mężczyznach i dla mężczyzn, nie postrzegali nierówności płci jako istotnego problemu społecznego. Z rozważań Boguckiej płynie jasny wniosek: emancypację kobiety zawdzięczają przede wszystkim samym sobie (zob. obszerny fragment poświęcony sufrażystkom, s. 263n.).

Za symboliczny przełom Bogucka uznaje pierwszą wojnę światową, kiedy kobiety jako robotnice stały się nieodzowne w funkcjonowaniu gospodarki i nie dały się już ponownie zamknąć w kręgu domowym. Od tego momentu (mimo polemik i oporu tradycjonalistów, a także okresów regresu pod rządami dyktatur totalitarnych w Niemczech, Hiszpanii, Włoszech i w innej nieco formie w ZSRR) lawinowo postępujące przemiany obyczajowości, edukacja, rozwój techniki uwalniający kobiety od wielu obowiązków życia codziennego i wyzwalały je od ograniczeń ich własnej biologii (pigułka antykoncepcyjna) doprowadziły do uznania równości kobiety i mężczyzny za podstawę porządku prawnego w kręgu kultury europejskiej i amerykańskiej. Bogucka zauważa jednak, że zadekretowana prawnie równość pozostaje często jedynie martwą literą: w istocie, w rozwiniętych społeczeństwach współczesnej Europy i Stanów Zjednoczonych dawne stereotypy mają się dobrze. Z przejawami dyskryminacji — często ukrytej lub przenoszona w sferę językową i symboliczną, ale przez to nie mniej dotkliwej — kobiety spotykają się na co dzień. W ostatnim rozdziale autorka zwracając uwagę na wyjątkowo korzystną sytuację kobiet w Europie i w Stanach Zjednoczonych, pokazu-

je formy prześladowania i przemocy stosowane wobec nich w innych kręgach kulturowych. Przyjmuje założenie o wyższości rozwiązań wypracowanych w europejsko-amerykańskim kręgu kulturowym, za cel uznając wyzwolenie kobiet na całym świecie (i — jak można się domyślać — nadanie im praw zgodnych z wzorcem realizowanym w zachodnich systemach demokratycznych).

Rozważając dzieje kobiet z perspektywy feministycznej, Bogucka akcentuje kwestie konfliktu między płciami oraz przemocy stosowanej przez mężczyzn wobec kobiet (a także przez same kobiety wobec siebie nawzajem), a służącej utrwaleniu relacji podporządkowania. Wiele miejsca poświęca także metodom kontroli i środkom represji, wymuszającym dostosowanie się jednostek i grup do akceptowanego społecznie wzorca. W tym znaczeniu książka ta ma za zadanie nie tylko przybliżyć czytelnikowi przeszłość, ale także pomóc lepiej zrozumieć dzisiejszą sytuację kobiet, narzucane im ograniczenia i możliwości, przed jakimi stają. Autorka stara się ukazać genezę stereotypów na temat predyspozycji i roli kobiet, służących do dziś jako usprawiedliwienie różnych form dyskryminacji. Jednocześnie Bogucka wyjaśnia przyczyny powstania i utrwalenia się wśród samych kobiet określonych postaw i wyobrażeń o nich samych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie i często także dzisiaj przyczyniających się do samoograniczenia kobiet. Poznanie przeszłości ma ułatwić uwolnienie się od obciążeń i osiągnięcie „wspólnoty człowieczeństwa — w której egzystencja człowieka nie będzie determinowana przez płeć, ale przez jego osobowość, talenty, aktywność” (s. 349).

W takim ujęciu historia kobiet ukazywana jest jako dziejowy proces zmierzający ku wyzwoleniu spod męskiego ucisku i dyskryminacji. Poszczególne epoki postrzegane są jako fazy tego procesu, okresy postępu lub regresu w dążeniu do przyszłego ideału. Pociąga to za sobą nieuchronnie wartościujące spojrzenie na los kobiet w minionych epokach, z perspektywy współczesnych społeczeństw zachodnich, traktujących równouprawnienie kobiet i mężczyzn jako normę. Stąd też pojawiają się w tekście oceny sytuacji kobiet w danej epoce jako „złej” czy „dobrej”, jak można zrozumieć — w porównaniu ze stanem obecnym. Z tej racji także wypowiedzi z przeszłości interpretowane bywają jako świadectwo prześladowania, choć z punktu widzenia im współczesnych, także kobiet, takimi chyba nie były. Mamy przecież do czynienia z różnymi i historycznie zmiennymi modelami nawiązywania relacji międzyludzkich, a co za tym idzie — także odmiennymi od dzisiejszych reakcjami emocjonalnymi. W tym sensie np. fakt, że małżeństwo średniowiecza czy epoki nowożytnej było związkiem z założenia nierównych stron, aranżowanym przez dwie rodziny, nie oznaczało, że przez zawierającą je kobietę było postrzegane jako przemoc. Wątpliwości budzi np. wartościowanie pozycji kobiety w rodzinie w minionych epokach na podstawie oceny, na ile małżeństwo miało charakter partnerski (s. 97–98, 117). Zastosowanie współczesnej i nieprecyzyjnej kategorii do opisu odmiennej rzeczywistości ma ograniczony walor poznawczy. Tym bardziej, że z punktu widzenia kobiet średniowiecza czy epoki nowożytnej, uzależnionych od mężczyzny z przyczyn nie ideologicznych, ale przede wszystkim biologicznych (częste ciążę i porogi, liczne potomstwo, a z drugiej strony — bezpłodność czyniąca kobietę społecznie bezużyteczną), istotniejsze niż formalna równość praw była np. kwestia nierozzerwalności małżeństwa i zobowiązanie mężczyzn do zapewnienia kobietom bezpieczeństwa materialnego. W tym sensie np. restrykcyjne małżeństwo protestanckie skuteczniej chroniło prawa kobiety niż związek zawierany we wczesnym średniowieczu zgodnie z barbarzyńskim prawem germańskim.

Oczywiście, podobnie, jak w przypadku badań nad innymi grupami tradycyjnie i trwale zmarginalizowanymi, historyk badający dzieje kobiet natrafia na trudną do przezwyciężenia barierę braku źródeł prezentujących punkt widzenia badanego podmiotu. Owa niewidoczność kobiet w historii powoduje, że na plan pierwszy wysuwa się nieuchronnie męski, a więc obcy kobiecemu doświadczeniu, punkt widzenia. Autorka słusznie zwraca uwagę na ułomność języka, który służył opisywaniu pozycji i roli kobiet (s. 348). Dychotomia między tym, co pozytywne, uporządkowane, stabilne = mę-

skie i negatywne, chaotyczne, słabe = kobiece jest nadal obecna w świadomości i kształtuje sposób widzenia świata, nie tylko mężczyzn, wpływa także na język dyskursu naukowego.

Praca Boguckiej wpisuje się w ten feministyczny dyskurs, w którym podkreśla się odmiennosc historycznego doświadczenia kobiet i mężczyzn. Wydarzenia uważane za punkty zwrotne w historii miały dla każdej z płci odmienne konsekwencje. Niekoniecznie to, co uważane jest w tradycyjnej — więc przyjmującej męski punkt widzenia — historiografii za świadectwo postępu, musiało oznaczać poprawę sytuacji kobiet. I tak np. Renesans, tradycyjnie pozytywnie postrzegany, widziany z perspektywy kobiet jawi się jako epoka zaostrenia represji, ograniczenia swobody i degradacji społecznej. Podobnie rewizji poddane zostaje utrwalone wyobrażenie o Oświeceniu jako okresie wyzwolenia i triumfu racjonalizmu. Rewolucja Francuska, uważana za moment przełomowy w definiowaniu praw człowieka, mimo początkowych nadziei nie oznaczała wyzwolenia kobiet.

Ponieważ książka z założenia miała być tylko wprowadzeniem w złożoną problematykę historii kobiet, autorka zmuszona była do uogólnień i do szkicowego jedynie przedstawienia wielu problemów. Zdając sobie sprawę z tej specyfiki, nie można jednak nie zauważyć faktu, że niekiedy posługuje się zbyt daleko idącymi uproszczeniami. Dotyczy to np. rozdziału poświęconego kulturom starożytnym. W ujęciu Boguckiej starożytność to epoka „ciemna”, epoka ucisku i pogardy wobec kobiet, która negatywnie zaważyła na ich dziejach w kulturze Zachodu. Co prawda w tradycji judaistycznej autorka dopatruje się śladów dowartościowania kobiet jako prorokiń i bohaterek, ale spuścizna klasyczna oceniona została jednoznacznie negatywnie. Według Boguckiej sytuacja kobiet w starożytnej Grecji i w Rzymie nie różniła się w sposób zasadniczy i w gruncie rzeczy nie ulegała zmianie w ciągu kilkuset lat. Tak jednostronny obraz, nawet w pracy o charakterze syntetycznym, musi budzić poważne wątpliwości. O ile można się zgodzić z ogólnym stwierdzeniem o ostatniej roli kobiety w życiu greckich poleis, o ich odsunięciu od życia publicznego, nikłym udziale w życiu kulturalnym i dyskryminacji prawnej, o tyle nie sposób przenosić tego obrazu na społeczeństwo starożytnego Rzymu. Co więcej, nawet w przypadku Grecji rzecz nie przedstawia się tak jednoznacznie, jak skłonna jest to ukazywać autorka: nie można zapominać np. o uczestnictwie kobiet w życiu religijnym społeczeństw greckich (Bogucka wspomina co prawda o roli bogiń w panteonie greckim, s. 23–24, ale wyraźniej nie przywiązuje do tego faktu większej wagi). Całkowitym milczeniem pomija rolę, jaką odgrywały kobiety w epoce hellenistycznej, a przecież niektóre z nich zyskiwały wielkie wpływy polityczne. Wystarczy wspomnieć chociażby przedstawicielki dynastii ptolemejskiej zasiadające na egipskim tronie.

W przypadku starożytnego Rzymu sytuacja przedstawia się w sposób jeszcze bardziej złożony: nie można traktować cywilizacji rzymskiej jako niezmiennego monolitu, jak czyni to Bogucka. Trudno też przyjąć, że Rzymianie byli jedynie spadkobiercami greckich wyobrażeń o roli i miejscu kobiety. Przede wszystkim w literaturze rzymskiej nie pojawiają się tak wyraźnie mizogiczne nuty, jak choćby w twórczości komediopisarzy greckich (nie sposób np. zgodzić się z jej opinią, że „Sztuka kochania” Owidiusza jest „apologią gwałtu”, s. 28). Oczywiście, podobnie jak w starożytnej Grecji, kobieta wykluczona była z życia publicznego, a władza mężczyzny (ojca, męża) nad poddanymi jego opiece kobietami pozostawała nienaruszalnym fundamentem społecznego porządku. Sytuacja kobiet rzymskich uległa w ciągu wieków daleko idącym zmianom. Bogucka jako argument potwierdzający dyskryminację kobiet przywołuje prawo rzymskie (s. 27–28), poddające niewiasty męskiej przemoccy. Warto jednak zauważyć, że w okresie Cesarstwa owa *patria potestas*, dająca ojcu prawo życia i śmierci wobec córki oraz prawa męża wobec żony, choć formalnie niepodważalne, w praktyce były znacznie ograniczane. Jednocześnie zgodnie z tymże prawem rzymskim, kobiety miały m.in. prawa do posiadania i zarządzania majątkiem, dziedziczenia, zabezpieczenie materialne na wypadek rozwodu, prawo do stawania i świadczenia w sądzie (co prawda w towarzystwie opiekuna). Rozpow-

szechnienie w początkach naszej ery formy małżeństwa, w której kobieta nie przechodziła pod władzę opiekuńczą męża, pozostawiało jej pełną niezależność w dysponowaniu własnością i prawo do decydowania o sobie. Oczywiście, z punktu widzenia dzisiejszego obserwatora pozycja rzymskich kobiet widziana przez pryzmat prawa musi wydawać się słaba, jednak była nieporównanie lepsza niż np. zapisana w prawach germańskich, regulujących życie społeczeństw europejskich w następnych stuleciach. Nie można również zapominać o politycznej roli kobiet, żeby wspomnieć tylko przykłady kobiet z dynastii julijsko–klaudyjskiej.

Przechodząc do omawiania sytuacji kobiet w średniowieczu, autorka słusznie wskazuje na wpływ zwyczajowych praw barbarzyńskich na pozycję prawną kobiety, także w następnych wiekach. Kilka stwierdzeń wymaga jednak sprostowania. W swych rozważaniach nad pozycją majątkową kobiety w małżeństwie, podkreśla wywodzący się z germańskiej tradycji zwyczaj wyposażania żony przez męża częścią jego majątku (s. 32 n., 101). Owa darowizna na rzecz żony nie była jednak formą kupna kobiety (jak słusznie stwierdza autorka), ale nie była także jedynie zabezpieczeniem jej utrzymania. Pierwotnie darowizna ta, składana na ręce prawnego opiekuna kobiety, stanowiła zapłatę za przejście praw opiekuńczych (*mundu*) nad kobietą. Autorka używa na określenie oprawy teminu dar poranny (*Mitgift, Morgengabe*). Nie jest to w pełni uzasadnione utożsamienie. W prawach germańskich dar poranny odróżniano od oprawy: do daru porannego (traktowanego jako forma symbolicznej rekompensaty za dziewictwo) kobieta zachowywała prawo w każdych warunkach, mogła nim swobodnie dysponować, podczas gdy oprawa wyznaczana na dobrach męża stanowiła zabezpieczenie na wypadek jego śmierci, a kobieta traciła do niej prawo w razie ponownego zamążpójścia. Także wywodzenie instytucji posagu z praw germańskich jest nieprecyzyjne: instytucja *dos, dotalicium*, czyli przekazywania przez ojca wraz z córką dóbr jej przyszłemu mężowi, wywodzi się z prawa rzymskiego i wydaje się, że w Germanii przyswoili ją sobie dość późno. Zresztą terminologia dotycząca uprawnień majątkowych kobiety w źródłach wczesnośredniowiecznych jest nieprecyzyjna i niekiedy trudno powiedzieć, z jaką instytucją mamy w istocie do czynienia. Wątpliwości może budzić także próba doszukiwania się w religii germańskiej śladów pierwotnego matriarchatu. Jeżeli jednak już chciałoby się mówić o kultach płodności związanych z tym aspektem religijności, to należałoby się ich dopatrywać raczej w osobie bogini Freji niż w Walkiriach (s. 32).

Jest rzeczą oczywistą, że w syntetycznym zarysie nie sposób było przedstawić wszystkich sylwetek wybitnych kobiet, ukazać całości złożonej problematyki. Dziwi jednak pominięcie kwestii roli kobiet w społeczeństwie wczesnośredniowiecznej celtyckiej Irlandii (choć wspomniano o znaczeniu żeńskiego monastycyzmu na wyspach). Jak się wydaje, zarówno pod względem sytuacji prawnej, jak i roli politycznej zajmowały one miejsce szczególne na tle ówczesnej Europy. Ponadto całkowicie nieobecne są wielkie kobiety epoki karolińskiej. Aż prosi się, by choćby wspomnieć tu imiona Judyty, żony Ludwika Pobożnego, Teutbergi, porzuconej małżonki Lotara II, z której osobą wiąże się ogromnie istotny dla statusu kobiet w następnych stuleciach spór o nierozzerwalność chrześcijańskiego małżeństwa, Dhuody, żony Bernarda z Septymanii, autorki jednego z pierwszych średniowiecznych podręczników dobrego życia czy cesarzowej Angilbergi, określanej w źródłach jako *consors regni* i sprawującej pod nieobecność męża samodzielne rządy. Jednocześnie, choć docenić należy rolę polityczną małżonek władców średniowiecznej Europy, to jednak autorka idzie chyba zbyt daleko stwierdzając, że to właśnie one „porzucając dom ojczysty i osiedlając się na dworze męża, przełamywały izolację kulturalną poszczególnych krajów — inicjowały procesy wzajemnego zrozumienia, pomagały tworzyć poczucie europejskiej wspólnoty” (s. 39).

Zarysowany przez Bogucką obraz rodziny średniowiecznej ma charakter statyczny, tymczasem wydaje się, że zmiany zachodzące właśnie w tym czasie określiły pozycję społeczną kobiet w następnych stuleciach. Dotkliwie jest zwłaszcza pominięcie, szeroko dyskutowanego w literaturze przed-

miotu, problemu przemian dokonujących się w strukturach rodowych i rodzinnych w okresie XI–XII w. Wówczas to w ustalaniu i wartościowaniu pokrewieństwa wśród elit przewagę zyskała zasada agnaticzna, co pociągnęło za sobą niekorzystne z punktu widzenia kobiet przemiany reguli dziedziczenia, osłabiło także ich pozycję w ramach struktur rodzinnych. Zarazem jednak w tym samym czasie wykształca się ostatecznie chrześcijańska doktryna małżeństwa jako sakramentu (m.in. Piotr Lombard, Iwo z Chartres, Hugo od św. Wiktora, Tomasz z Akwinu), co z jednej strony wzmacniało kontrolę Kościoła nad życiem rodzinnym, z drugiej wszakże gwarantowało (tak poprzez sankcje prawne, jak i symboliczne) trwałość związku i ograniczało praktykę oddalania żon przez mężów. Wobec upośledzenia społecznego, narzucenie i egzekwowanie zasady nierozzerwalności małżeństwa było dla kobiet, zwłaszcza dotkniętych bezpłodnością, a więc biologicznie bezużytecznych, zmianą korzystną.

Autorka podkreśla przemiany, jakie dokonały się w sposobie postrzegania roli kobiety w małżeństwie w epoce nowożytnej (s. 96n.). Nie wydaje się jednak, by można było mówić o jakiejś wyraźnej cezurze. Warto zauważyć, że wzorzec żony i matki, cichej, pokornej i posłusznej nie pojawia się w literaturze w XV w. wraz z „*Libri della famiglia*” Leona Battisty Albertiego, jak zdaje się sugerować autorka (s. 96). Funkcjonował on z powodzeniem od starożytności przez całe średniowiecze. Wystarczy wspomnieć późnośredniowieczne traktaty umoralniające adresowane do kobiet, nie tylko wskazujące właściwe zachowania, ale zawierające także ich religijne uzasadnienie (np. „*Księga ku pouczeniu córek*” rycerza de La Tour Landry z 1371–1372 r.). Cieszyły się one sporą popularnością także w wiekach następnych i wywarły wpływ na cały ten gatunek literacki. Zarówno pozycja męża jako pana i opiekuna, powołanego do karcenia i „wychowywania” żony, jak i status prawny kobiety w małżeństwie nie uległ zasadniczym zmianom, bo i nie zmieniły się podstawy prawne i ideowe, na których opierała się instytucja rodziny. Również kwestia prawa wdów do ponownego zamężścia wzbudzała kontrowersje w zasadzie nieprzerwanie od czasów wczesnochrześcijańskich (Pierwszy List św. Pawła do Koryntian, Pierwszy List do Tymoteusza, pisma Tertuliana czy św. Hieronima). Nie wydaje się, by przemiany społeczne dokonujące się w XVI w. wniosły do tej dyskusji nowe akcenty.

Znaczna część nieścisłości wynika z dążenia do możliwie syntetycznego potraktowania obszernej problematyki, niekiedy jednak owe uogólnienia mogą wprowadzić czytelnika w konsternację. Na przykład niejasne pozostaje, dlaczego to właśnie Niemcy określane są kategorycznie jako „kraj klasycznej mizoginii” (s. 101), gdzie panował „ostry typ patriarchalizmu” (s. 99). Zważywszy, że ani pod względem wyznaniowym, ani kulturowym obszar dzisiejszych Niemiec nigdy nie był jednolity, stwierdzenie to wymagałoby wyjaśnienia. Podobnie rzecz się ma z Hiszpanią. Poza tym pojawia się pytanie o charakter i optykę źródeł, poprzez które poznajemy sytuację kobiet w poszczególnych regionach — jak sama autorka zauważa, odpowiedni dobór źródeł sprawia, że także w owych skrajnie mizoginicznych Niemczech odnaleźć można przykłady dowartościowania niewiast (s. 102).

Do obszernej i erudycyjnej pracy wkradły się drobne błędy, np. rody uwiecznione przez Szekspira w „*Romeo i Julii*” to Capuleti i Monticoli, a nie Montaignus (s. 75), a ich rywalizację trudno porównywać z walką Gwelfów z Gibelinami (s. 75); Krystyna de Pizan to nie Krystyna Pizańska (s. 116), lecz córka Tommaso [da] Pizzano, medyka i astrologa bolońskiego na służbie Karola V, więc raczej Krystyna pizaneńska. Ruchy katarów, albigensów i waldensów znajdowały zwolenników we wszystkich grupach społecznych, a nie jak pisze autorka, były „rozpowszechnione zwłaszcza wśród rzemieślników — tkaczy” (s. 57). Święta Scholastyka nie była twórczynią pierwszej reguły zakonnej (klasztor benedyktynek były zorganizowane według zmodyfikowanej reguły św. Benedykta z Nursji). Żyła na przełomie stulecia V i VI, a nie w IV w. (choć część badaczy w ogóle kwestionuje jej istnienie). Panowanie dynastii Merowingów skończyło się w połowie VIII w., a niefortunne sformu-

lowanie na s. 65 sugeruje, że przypadało na wieki X–XI. Wiele do życzenia pozostawia redakcja tekstu: zdarzają się przekręcenia w nazwach własnych (np. Boccacio zamiast Boccaccio, s. 126, 127, 140; della Tore zamiast della Torre, s. 75; Herrada z Landspergu zamiast z Landsbergu, s. 42; Lodovico Domenichi, a nie Domenici, napisał „La nobiltà delle donne”, a nie „La nobilita delle donne”, jak podano na s. 127, 128), a także liczne literówki.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że synteza dziejów kobiet przedstawiona przez Marię Bogucką stanowi interesującą próbę zarysowania głównych problemów badawczych nurtujących historiografię feministyczną ostatnich dziesięcioleci. Autorce udało się zachować przejrzystość wykładu, chociaż nieprzygotowany Czytelnik (do którego wszakże również adresowana jest ta książka) może być przytłoczony bogactwem przykładów i odwołań. Na szczególną uwagę zasługują rozdziały poświęcone epoce nowożytnej, zdecydowanie najbliższej autorce. W przypadku pracy Boguckiej mamy do czynienia z historiografią zaangażowaną, pisaną jako manifest i sprzeciw wobec zjawisk dyskryminacji, świadomie wpisaną w polityczną i społeczną teraźniejszość. Książka ta skłania przede wszystkim do postawienia pytania o to, jak pisać historię kobiet.

MICHAŁ LEŚNIEWSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Wielki Trek — fikcja czy rzeczywistość?

(Na marginesie książki Normana E t h e r i n g t o n a, *The Great Treks. The Transformation of Southern Africa, 1815–1854*, London–New York 2001)

Opublikowana w 2001 r. książka Normana E t h e r i n g t o n a, profesora na University of Western Australia, wpisuje się w modny od pewnego czasu nurt historii rewizjonistycznej. Zasadniczym jej tematem są dzieje południowej Afryki w pierwszej połowie XIX w., ze szczególnym naciskiem na migracje ludów afrykańskich i Europejczyków.

Lata 1815–1854 należą do najciekawszych i najważniejszych okresów w dziejach tego regionu. Biorąc pod uwagę daty graniczne, mamy do czynienia z radykalną zmianą sytuacji geopolitycznej. Wystarczy jeden rzut oka na mapę regionu prezentującą sytuację na początku i końcu tego okresu, by dostrzec jak wiele się zmieniło. W roku 1815 europejskie osadnictwo, tak jak i granice Kolonii Przylądkowej (jedynej wówczas europejskiej kolonii w tej części Afryki) nie sięgało nawet brzegów rzeki Oranje¹. Czterdzieści lat później sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Osadnictwo to dotarło praktycznie do rzeki Limpopo, niemal 1000 km dalej na północ. Zasadniczym zmianom uległy granice polityczne. Kolonia Przylądkowa powiększyła swój obszar. Pojawiła się nowa brytyjska kolonia,

¹ Częściowo północna granica Kolonii Przylądkowej osiągnęła linię rzeki Oranje w 1824 r. W całości oparła się o nią w roku 1847. Vide T. R. H. D a v e n p o r t, *South Africa. A Modern History*, London–New York 2000, s. 102.